

*ALEKSANDER JACKOWSKI, ADWOKAT*

Profesor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

## Z POWODU NOWELIZACJI USTAWY O SPÓŁDZIELNIACH (w 1934 r.)

Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił w 1934 roku pod pozycją 342 ustawę z dn. 13 marca 1934 r. wprowadzającą liczne zmiany w dotychczasowym tekście ustawy o Spółdzielniach, powstałej, jak wiadomo, w 1920 r. (poz. 733), a znowelizowanej w 1923 roku poz. 1119. Jeżeli zaznaczymy, że obecna nowelizacja objęła i odrębną ustawę z 1922 r. „o łączeniu się spółdzielni” (poz. 265), to wypada zdać sobie sprawę, jak to wygląda obecnie, podstawa prawna naszej działalności spółdzielczej, jakiego rodzaju innowacje i o jakiej doniosłości wprowadza nowela z dn. 13 marca 1934 r.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, iż pod względem zewnętrznym nowelizacja, o której mowa, doprowadziła do tego, iż odrębna ustawa o łączeniu się spółdzielni (poz. 265/1922) przestała istnieć a jej postanowienia zostały, z pewnymi nieznacznymi zmianami, wcielone do tekstu Ustawy o spółdzielniach, zaś samo brzmienie tekstu tej ustawy, po uwzględnieniu postanowień nowelizujących, zostało ogłoszone, jako nowy tekst jednolity pod poz. 495 w Dzienniku Ustaw za rok 1934.

Co się tyczy treści wewnętrznej postanowień nowelizacyjnych, to właściwie możnaby je nazwać innowacjami drugorzędnymi, gdyż do zasadniczej struktury prawnej spółdzielni, jako spółki o szczególnym odrębnym typie, żadnych istotnych zmian nie wprowadzają. Nie mniej przeto nowe prawo wprowadza pewne nowości, które zasługują na szczególną uwagę. Pierwszą rzucającą się w oczy nowością jest wprowadzenie, jako normy powszechnej, specjalnego, o odrębnej fizjonomji, systemu koncesyjnego. Podotąd spółdzielnie, jako takie, powstawały bez żadnej zgody postronnej, lecz wołą swych członków założycieli, wykonywując wymagane przez prawo warunki, a stwierdzeniem ich wykonania było zarejestrowanie spół-

dzielni, — wpisanie jej do specjalnego rejestru spółdzielni. Pomi-  
jam wadliwe postanowienie, pozwalające na powstawanie spółdzielni  
lapsu temporis, — w razie beczynności sądu rejestrowego, — utrzy-  
mane, niestety, nadal w zmienionej nieco redakcji, tak jakby sam  
upływ czasu, miał zastąpić światło i rozagę sądu, i spieszę powie-  
dzieć, że na przyszłość, aby dojść do założenia spółdzielni, trzeba  
uprzednio zdobyć sobie na to aprobatę, bądź Rady Spółdzielczej,  
bądź związku rewizyjnego (art. 5). W tej aprobacie, nazywanej  
oświadczeniem, (art. 5) lub też „opinią” (art. 117) ma być stwier-  
dzone „że celowość założenia spółdzielni, oraz jej zamierzenia go-  
spodarcze, ujawnione w statucie, nie nasuwają zastrzeżeń”. A więc  
co do powstania projektowanej spółdzielni ktoś oprócz sądu reje-  
strowanego ma wydawać swą opinię. Z tego już wynika wniosek, że  
rozzradzanie się spółdzielni jak grzybów po deszczu, jest niepożą-  
dane. Lecz, kto jest ten ktoś i czym ma się on kierować? — Oto  
pytania, by zdać sobie sprawę z doniosłości prawnej nowego prze-  
pisu. Gdyby tym ktosiem była wysokiego stopnia władza admini-  
stracyjna, tak jak to ma miejsce np. przy powstawaniu niektórych  
spółek akcyjnych (art. 310 Kod Hand.), możnaby mniemać, że jej  
„zastrzeżenia” zrodziłyby się z poglądów na taką, czy inną linię po-  
lityki gospodarczej, czy społecznej, stopnia najwyższego t. j. stopnia,  
nakazującego uwzględniać najwyższe interesy narodowe. — Na  
tych jednak wyżynach nie stoimy. Zeszliśmy do „związków rewizyj-  
nych” i „Rady Spółdzielczej”, przyczem projektowana spółdzielnia  
ma do wyboru szukać aprobaty, albo u „Związku rewizyjnego”, albo  
u „Rady Spółdzielczej”, i odmowne czy przychylne ustosunkowanie  
się jednego z tych organów nie przesądza o poglądach drugiego.  
A więc powody zjawiania się „zastrzeżeń” nie będą jednolite i je-  
dnym najwyższym interesem podyktowane. To mogłoby być wtedy,  
gdyby do wypowiedziania zastrzeżeń powołana była tylko Rada Spół-  
dzielcza (art. 116), bowiem, co do „Związków rewizyjnych”, to, jak  
to w debatach parlamentarnych wyjaśniono, odpowiadają one szcze-  
gólnym wymaganiom ideologicznym podyktowanym nie tylko przez  
wspólność poglądów polityczno-społecznych, lecz nawet przez am-  
bicje, czy ekskluzywności etniczne (spraw. Sejmu z 15. XII. 1933,  
str. 28 i nast., z dn. 27. II. 1934, str. 64 i nast.). Odmienne więc  
oblicza „Związków rewizyjnych” będą z natury rzeczy odmienne  
reagowały, co do tego czy można lub należy się dopatrzeć „zastrze-  
żeń” względem mającej powstać spółdzielni, a to prawdopodobnie  
według zasady, czy może stać się ona duszą bratnią lub konkuren-  
tem, albo też duszą wprost wroga. Tym tendencjom ma zapobiedz  
wymaganie, by „zastrzeżenia” miały oparcie w brzmieniu statutu,  
a powzięte zostały ze względu na takie czy inne osiągnięcia, czy ta

gospodarcze, czy celowe, do których urzeczywistnienia przeznaczona jest spółdzielnia. Zdajmy sobie sprawę z tych wytycznych. Przedewszystkiem przypomnijmy sobie, że jesteśmy pod panowaniem art. 55 i 56 Kodeksu Zobowiązań, a więc, że cele i zamierzenia gospodarcze, według brzmienia statutu oceniane, nie mogą się sprzeciwiać ani porządkowi publicznemu, ani ustawie, ani dobremu obyczajom, a więc brzmienie statutów będzie z nimi zazwyczaj w zgodzie, a gdyby nie było w zgodzie, spotkałoby się z zastosowaniem konsekwencji art. 16 Kod. Han. z pod działania, którego to artykułu spółdzielnie nie zostały wyeliminowane (por. Rozp. p. 504/34 Dz. U.). Ponieważ nie można przypuścić, by inowacja w dotychczasowym art. 5 dopisana, miała być tylko wymaganiem formalistycznym (opłaty), przeto sądzić należy, że będzie ona wykonywana w ten sposób, iż eskontować się będzie to, co by można nazwać „ryzykiem” nowego przedsiębiorcy, a więc będzie subiektywnym przesądzeniem dokładności jego kalkulacji i przewidywań gospodarczej natury, nawet jeżeliby do tego nie dołączyły się te czynniki emocjonalnej natury, o których wyżej wspomniano, a co do których przemożnego wpływu mieć można słuszną obawę, zwłaszcza, że opinia z natury rzeczy przeważnie będzie oparta tylko na takim czy innym obliczu założycieli. Jeśli sobie przypomnimy, że źródło początkowe rozwoju ruchu spółdzielczego i żywych sympatii dla niego tkwiło w nadziei, że ruch ten doprowadzi do zajęcia przez żywiół polski tych placówek gospodarczych, na których on był nieobecny, to musimy przyjść do wniosku, że o zdatności nowego przepisu dla realizacji takich oczekiwań, zadecydują praktyczne życia przejawy. — Oby ten egzamin wypadł dobrze.

Jeśli idzie o strukturę spółdzielni, zarówno pod względem statycznym, jak i funkcjonalnym, to inowacje legislacyjne zasadniczo zmieniają istotę prawną dotychczasowego wyodrębnienia spółdzielni mieszkaniowych od spółdzielni innych. Według dotychczasowego prawa (art. 71), obecnie uchylonego, „przepisy statutu dotyczące praw członka do mieszkania” nie mogły ulegać zmianie za pomocą przegłosowania. Dało to życiowo taki skutek, że statuty żadnych przepisów konkretnych nie zawierały, a zagadnienie o prawach członka na mieszkanie przeniesiono do regulaminów mogących, według życzeń zabiegliwej większości, ulegać zmianie i nie gwarantujących spełnienia zapewnień, czy zasadnych przewidywań i rachub, związanych z nadzieją dojścia do mieszkań. Wobec zbyt wielkiego ogólnego rozpowszechnienia się doktrynalnej lekkomyślności, lekceważenia własnych zapewnień i rozgrzeszania się z własnych błędów, (nie rzadko przez postanowienia większości, kosztem słabych i maluczkich powzięte), musiało dojść do niezadowolienia i proce-

sów bądź o zwroty oszczędności wpłaconych na uzyskanie mieszkań, bądź o eksmisję z zajętych już mieszkań. Ujawniła się fatalna sytuacja, zazwyczaj niczem niezabezpieczonych, a wyłożonych na rzecz dojścia do mieszkania drobnych oszczędności, jakoteż kłopotliwa sytuacja inicjatorów do dostarczenia, po przez spółdzielnię, mieszkań dla osób do spółdzielni należących. Te dwie strony zagadnienia znalazły swój ciekawy wyraz w wyrokach Sądu Najwyższego N. 507/34 i N. 344/35. Nowe prawo istotę treści, która zazwyczaj była zawarta w owych regulaminach nakazuje (przez nowelizację art. 6) umieszczać w statucie, przyczem żąda, aby były wskazane zasady zwrotu tego, co poza opłaceniem udziału, zostało wniesione przez poszczególnego członka na pokrycie kosztów związanych z budową. Każdy więc członek spółdzielni budowlanej ma na przyszłość być świadom tego, jakie będą jego prawa do mieszkania i jaki będzie los jego zaangażowanych funduszy, gdy z mieszkaniem w ten czy inny sposób przyjdzie mu się rozstać. Wszystko to jednak nie przesądza o trwałości praw odnośnego poszczególnego członka spółdzielni, bowiem sytuacja jego może być zmieniona przez wolę kwalifikowanej, bo  $\frac{3}{4}$  sięgającej większości, a to według obecnie znoveelizowanego brzmienia -art. 72. — Położenie więc członków spółdzielni mieszkaniowej stało się wskutek nowelizacji tylko jasnym, lecz bynajmniej nie zyskało niewzruszalności, odwrotnie w sposób zdecydowany zostało poddane fluktuacji opartej na woli większości, niehamowanej, na przykład, w sposób, w jaki się hamuje zapędy większościowe w spółkach akcyjnych, czy w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością (por. art. 50 ust. o spół. i art. 240, 414 Kod. Handl.). Wynikałoby więc, że wahadło legislatywne, odchyliwszy się zbyt daleko od zasady opancerzenia wyrażonej przez poprzednią redakcję art. 71, winno by, po odpowiednim sprecyzowaniu wzajemnych obowiązków z tytułu umowy, że tak powiem, mieszkaniowej, do owej zasady opancerzenia wrócić, czyli dojść do poszanowania praw nabytych, które przez wolę większości, wzruszanymi być nie powinny. Wreszcie zaznaczyć należy, że tworząc przez nową redakcję art. 6 fundusz budowlany, będący funduszem, że tak powiem, celowym, powstającym z wpłat szczególnego rodzaju, dokonywanych przez członków, często dzięki ich dużym pryncypalnym osobistym, nie zatroszczył się nowelizujący prawodawca o zabezpieczenie tego funduszu, jakoteż i wpłat nań, przed wynaturzeniem ich celowości wskutek egzekucji, jakieby przez wierzycieli spółdzielni mogły być rozwinięte właśnie do zasobów gotówkowych tego funduszu, czy to będących w posiadaniu spółdzielni, czy też mających być uiszczonymi na ten fundusz. Skoro przypadające od członków spółdzielni wpłaty na rzecz kapitału udziałowego jak

i kapitału dopłatowego zostały przez obecną nowelizację art. 21 ustawy o spółdzielniach wyjęte z pod dyspozycji art. 629 i nast. K. Post. Cyw., co już tu zaznaczyć należy, to tem bardziej trzeba było to novum prawodawcze artykułu 21 Ustawy o spółdzielniach, co do ograniczenia zakresu egzekucji dopuszczalnej przez art. 629 i nast. Kod. Post. Cyw., rozciągnąć zarówno na wpłaty członków na fundusz budowlany należeć się mogące, jak i na sam ten fundusz, będący w posiadaniu spółdzielni, a to kierując się potrzebą zachowania jego celowości. W dzisiejszym stanie prawnym fundusz budowlany, a ściślej się wyrażając, jego składowe części, t. j. wkłady budowlane członków, niespożytkowane na cele budowy mogą być w stosunku do wierzycieli spółdzielni traktowane jako własność spółdzielni, chociaż według istotnych zamierzeń stron zasoby gotówkowe funduszu budowlanego winny być poczytywane za szczególny depozyt uczestników w dyspozycji spółdzielni będący, lecz na cele budowlane przeznaczony. Wskutek tego sędzę, że zasoby gotówkowe funduszu budowlanego powinny być zwolnione od obciążeń bezprzyczynowych, t. j. niezwiązanych z dokonaniem przekształcenia tego funduszu (*praetium*) na „*res*”, t. j. na owe spodziewane mieszkania.

Przechodząc do dalszego poznawania nowelizacji, odnoszących się do budowy i działalności spółdzielni po uwzględnieniu już wzmiankowanej nowelizacji art. 21, która jest raczej nowelizacją przepisów egzekucyjnych w Kod. Post. Cywil., się mieszczących, należy zwrócić uwagę na rozstanie się z zasadą ekskluzywności, leżącej w podstawie prawnej składu zarządu i rady nadzorczej spółdzielni. Dotychczas do składu obu tych organów mogły być powoływane tylko osoby, będące członkami spółdzielni. Według znowej redakcji zakres osób, mogących być wybranymi na członków rady nadzorczej, został rozszerzony na wszystkich członków takiej spółdzielni, która jest członkiem spółdzielni mającej dokonywać wyborów do rady, a także został rozszerzony na przedstawicieli osób prawnych, któreby były członkami spółdzielni radę objeżdżającej. — W ten sposób ulegalizowany został dotychczas zakulisowy lub pośredni wpływ innych organizacji, — spółdzielni i osób prawnych — na kierunek działalności i sposób prowadzenia interesów przez spółdzielnię, mającą w gronie swych członków osoby prawne, nie będące spółdzielniami.

W dziedzinie innowacji funkcjonalnych przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na art. 36, który, zagrażając karą, ograniczył swobodę zarządu, w zakresie dysponowania kredytami, a to stanowiąc, że poszczególny członek spółdzielni nie może otrzymać bez zgody walnego zgromadzenia kredytu większego, niż dziesięciokrotna wysokość wpłat uiszczonych przezeń na poczet objętych

udziałów. — Drugą ważką zmianę krępującą swobodę działalności zarządu, jest nowe — w art. 46 — wymaganie, aby budżety przez walne zgromadzenia zatwierdzane były. Chociaż redakcja innowacji bynajmniej nie zakazuje bezbudżetowego prowadzenia spółdzielni, to jednak wydaje się, że, oddając zatwierdzenie budżetu do wyłącznej kompetencji walnego zgromadzenia, tem samem faktycznie wykluczy gospodarkę bezbudżetową, mogącą doprowadzić do nieoczekiwanych efektów bilansowych. Do liczby funkcjonalnych innowacji zaliczyć trzeba też zmiany w zakresie czasu trwania spółki. Zwexslowano w tej mierze w dziedzinę postanowień prawa akcyjgo (art. 445 Kod. Handl.), stanowiąc w nowej redakcji art. 75, że spółdzielnia, która powzięła już 2 uchwały o swem rozwiązaniu, ma jeszcze prawo, w ciągu roku, moc tych uchwał przekreślić kwalifikowaną większością  $\frac{3}{4}$  głosów. Idąc dalej w kierunku przedłużenia bytu spółdzielni, wprowadzono w art. 86 dwie innowacje: pierwszą, że w wypadkach przewidzianych przez tenże artykuł, gdy straty, powodujące stan upadłości, nie zostały w ciągu roku pokryte, Sąd rejestrowy może z ważnych powodów przedłużyć ów termin roczny, i drugą innowacje, że spółdzielnia, posiadająca majątek nieruchomy, może go przeszacować według norm mających być wydanymi przez Radę Spółdzielczą do jego rzeczywistej wartości i ewentualnie, dzięki takiemu przeszacowaniu uniknąć obowiązku ogłoszeniu sobie upadłości.

W dziedzinie innowacji, związanych z czasem trwania spółdzielni znowelizowany art. 65, będący przeważnie inną stylizacją dotąd znanych zasad, wprowadza zupełnie nowe postanowienie, że oto spółdzielnia może być rozwiązana, o ile w ciągu lat trzech nie wykona zalecenia Rady Spółdzielczej, aby przystąpiła do Związku rewizyjnego. W tem szczególnem uprawnieniu Rady Spółdzielczej, niezamierzonych zresztą w art. 117, dotyczącym kompetencji Rady, znalazła przejaw szczególnego rodzaju tendencja agregacyjna, bliżej nieskreślona co do swego przy jej konkretyzacji kierunku, a więc tendencja, która będzie każdorazowo wyrazem pojęć i nastrojów większości Rady Spółdzielczej. — Tu już jesteśmy przeniesieni poza strukturę i funkcjonowanie spółdzielni w dziedzinę polityki ekonomicznej, czy nawet społecznej. Powracając do opuszczonej chwilowo dziedziny, należy zatrzymać uwagę na nowo wprowadzonym uzupełnieniu art. 83. Z niekonięcznie szczęśliwej jego redakcji należy sądzić, iż obowiązki troskania się Zarządu o należyte prowadzenie spraw spółdzielni, zasadniczo sankcjonowane przez art. 44 uzyskały, w wypadku ogłoszenia upadłości nową sankcję w postaci solidarnej odpowiedzialności członków zarządu przed wierzycielami spółdzielni z tytułu szkód im przyczynionych przez niedopełnienie ustawo-

wych obowiązków. Tę inowację za szczęśliwą dla życia spółdzielni uznać należy, bowiem daje ona wierzycielom niejaka gwarancję, że z ich prawami nie będzie mógł zarząd bezceremonjalnie się obejść. Jedno tu tylko zastrzeżenie się nasuwa, sankcja, o której mowa, zdaje się dotyczyć tylko tego zarządu, za czasu którego działalności upadłość została ogłoszona, nie rozciągając się na ostatni zarząd, gdyby doszło do ogłoszenia upadłości w czasie postępowania likwidacyjnego.

Więcej zmian zasadniczych w zakresie struktury i funkcjonowania spółdzielni dostrzec trudno, chociaż omawiana nowela z dnia 13 marca 1934 zmienia wysłownienie się licznych artykułów, dotyczących tych dziedzin. Oczywiście nie są to zmiany tylko błahe, redakcyjne czy stylistyczne, mają one charakter, że tak powiem, porządkowy — wyjaśniający lub koordynacyjny, a to w związku bądź z nowelizacją dokonywaną, bądź z unifikacją naszej dotychczas jeszcze niezupełnie usuniętej odmienności stosunków cywilno-prawnych, bądź wreszcie w związku z potrzebami lepszego lub wyrazistszego, sformułowania intencji tkwiących w poszczególnych postanowieniach dotychczasowego prawa czy też w ich zespole. Do tego rodzaju postanowień nowelizacyjnych zaliczyć należy w pierwszym rzędzie postanowienia, dotyczące rachunkowości. A więc skasowano w art. 52 dotychczasowe domniemanie dowodowe, że książki handlowe spółdzielni szczególnie mają zasługiwać na zaufanie, w art. 58 wprowadzono zasadę fakultatywności co do przeznaczenia zysków, gdy udziały wskutek strat uległy zmniejszeniu, w art. 56 unormowano wysokość wpisowego i rachunkowe jego miejsce, w art. 52 nakazano przestrzeganie tajemnicy co do rachunków „wkładców\*” i zabroniono wynosić książki handlowe poza lokal spółdzielni, w art. 27, 86 wyjaśniono, że rezerwa na amortyzację nie może być poczytywana za aktyw. — Dalej do tejże grupy postanowień zaliczyć trzeba postanowienie, że o powzięciu uchwał walnego zgromadzenia decyduje bądź zwykła, bądź kwalifikowana większość głosów oddanych (art. 40, 49, 75, 108), a także rozmaite inne postanowienia unifikacyjnej czy techniczno-porządkowej natury (vide art. 10, 24, 36, 49, 50, 57, 65, 75, 76, 77, 78, 83, 99).

Jeśli idzie o dziedzinę stosunków spółdzielni do swych członków, to w tym zakresie nowela wprowadza tylko nieliczne zmiany istotne. Sens tych zmian w pierwszym rzędzie sprowadza się do tego, iż, używając przysłowia, utrudniono szczerom ucieczkę z płonącego, czy mającego płonąć okrętu. Więc, aby nie ogołocić spółdzielni z funduszy, wydłuża się termin potrzebny dla wypowiedzenia udziału (art. 23), przedłuża się odpowiedzialność roczną z art. 28 za losy spółdzielni, jedno i drugie o długości czasu dla spółdzielni

krytycznego — czas odroczenia wpłat i postępowania ugodowego — i tamuje się zajęcie należności przypadających członkowi od spółdzielni, jeśli tytuł egzekucyjny jego wierzyciela nie ma oparcia w prawomocności, a co stanowi wyjątek od zasady w art. 527 K. P. C. wypowiedzianej. W tym też kierunku, zarezerwowania funduszków dla spółdzielni, idzie i zmiana art. 21, wyłączająca, o czym była mowa już wyżej, — od egzekucji przez wierzycieli spółdzielni należności przypadające jej od członka z tytułu udziałów lub dopłat. — Oto te nieliczne nowości, które do istotnych zaliczyć można, pozostałe bowiem inowacje dziedziny omawianej dotyczące, są inowacjami o charakterze porządkowym, koordynacyjnym (vide art. 17, 18, 26, 27, 30, 31). — A jednak dziedzina w stosunku spółdzielni do członka wymagała dotknięcia prawodawczego jeszcze w innym kierunku, a mianowicie wyraźnego ustalenia daty, w której spółdzielnię opuścić można, czy się ją opuszcza, a także co do sytuacji prawnej członka, który zgłosił chęć opuszczenia spółdzielni. Aczkolwiek bowiem prawo głosi, że po upływie pewnego czasu od daty wypowiedzenia, tak czy inaczej obliczanego, można spółdzielnię opuścić, to jednak przepis ten można łatwo obejść, przytrzymując członka w spółdzielni ponad czas, przez jaki właściwie pozostawać jeszcze winien. Wystarczy, by już po otrzymaniu wypowiedzenia, powziąć na walnem zgromadzeniu uchwałę, że termin wypowiedzenia przedłużyć się do lat kilku, i w ten sposób przekreślić prawa wypowiadającego. Ten rodzaj *glebae societatis adscriptio* zyskał, niestety, aprobatę w Sądach z racji, że wypowiadający pozostaje wciąż członkiem i wszelkie uchwały walnych zgromadzeń nie przestają go wiązać. Temu niezgodnemu z myślą prawodawcy pojmowania sytuacji prawnej członka spółdzielni należałoby, zdaje się przez nowelizację art. 23 kres położyć, aby nie mógł być on postawiony w sytuację gorszą niż ta, jaka byłaby konsekwencją brzmienia statutu w chwili wypowiedzenia. Taką słuszną zasadę, status quo z daty wypowiedzenia, nowela wprowadziła niestety, tylko w przypadku łączenia się spółdzielni (art. 112), zupełnie zmieniając dotychczasową, powiem, enigmatyczną redakcję art. 6 ustawy o łączeniu się spółdzielni z 1922 r. W związku z tem zapatrywaniem pracodawcy została przez nowelizację dotychczasowego (art. 5) stanu prawnego przekreślona możliwość, że oto wskutek dokonania połączenia członkowie znikającej spółdzielni mogli być obciążeni większymi obowiązkami niż je dotąd mieli (nowelizowany art. 111). Obie te inowacje niewątpliwie natchnięte zostały przez rozgłosną *cause célèbre*, która znalazła swe odbicie w wyrokach Sądu Najwyższego N. 96 i 196 za rok 1930.



Tymi oto nielicznymi co do istoty zmianami, że pominię zmiany w redakcji sankcyj karnych, wyczerpuje się treść prywatno-prawna nowelizacji z 13 marca 1934. Jest ona, jak widać, stosunkowo nikłą i nie usunęła poza wypadkiem łączenia się spółdzielni, niebezpieczeństwa, że oto członek danej spółdzielni znaleźć się może, wskutek przegłosowania, narażonym na obciążenie takimi obowiązkami, których, wstępując do spółdzielni, nie przewidywał. — Za to bardzo doniosłą i głęboko sięgającą jest treść inowacji, związanych z instytucjami, które są ponad spółdzielniami postawione, t. j. Radą spółdzielczą i związkami rewizyjnymi. — Instytucje te są, jak wiadomo, szczególną kontrolą postronną nad działalnością spółdzielni, a to niezależnie od własnej kontroli, którą każda spółdzielnia w postaci swej rady nadzorczej posiadać winna. Jednak ta kontrola postronna mogła być dotąd pod patronatem własnym, można powiedzieć, była to samokontrola utworzona przez te spółdzielnie, które miały być kontrolowane. Ta autarchia przez precyzyjną nowelizację (art. 60, 61, 64, 65, 67, 68, 69, 70, 116, 117, 118, 119) została prawie zupełnie skasowana (art. 61, 118, 116, 117). Tego rodzaju zmiana dotychczasowych przepisów niewątpliwie może być szczególnem posunięciem o charakterze polityczno-społecznym, ale może być też spowodowana ujawnieniem się takich czy innych przejawów gospodarczo-cywilistycznej natury. Nie wchodząc w żadne domysły czy roztrząsania co do zamierzeń politycznych dokonanej nowelizacji, pozostawałoby tylko zastanowić się czy nie spowodowana ona została również i przyczynami gospodarczo-cywilistycznej natury. Niestety zdaje się, że takie podejrzenie zdają się nasuwać dane statystyczne ujawnione w książce Dr. Tadeusza Kłapkowskiego (Spółdzielcze związki rewizyjne w Polsce — według stanu z 1933, Warszawa 1935). Okazuje się, że Spółdzielnie zrzeszone w Związkach rewizyjnych, pomimo doniosłych ulg podatkowych w stosunku do innych płatników, w ogólnem zestawieniu rezultatów ich działalności za rok 1933 wykazują straty, poza Spółdzielniami drukarskimi, księgarskimi, spożywczymi i kredytowymi urzędników i pracowników. W tym stanie rzeczy kredyty udzielone Spółdzielniom z funduszów publicznych — szkoda, że ich wysokość nie została z „kapitału obcego” wyodrębniona —, a zwłaszcza ogromne powszechnie znane kredyty na rzecz Spółdzielni Budowlanych prowadziły wprost do ingerencji wierzyciela, t. j. Skarbu w dziedzinę rachunkowości Spółdzielni przez rewidentów posiadających jego, t. j. Skarbu zaufanie (art. 64, 61). Byłoby to ustosunkowanie, jakie w życiu często się spotyka, gdy udzielający kredyty wierzyciel zastrzega sobie, a raczej dla swego zaufanego, nie tylko taki czy inny stały dostęp do rachunkowości przedsiębiorstwa, lecz niekiedy nawet wpływ na jego

prowadzenie. Otóż taki dostęp ex post do rachunkowości, t. j. jej werefikacja nie powinna in thesi rodzić zastrzeżeń. Jednak odnośne postanowienie, określające zadania rewizji, a mianowicie art. 64, nie jest w tym względzie jasne. Oprócz bowiem wymagań, by rewizja odpowiedziała na pytania, czy działalność Spółdzielni jest zgodna z wymaganiami, którebym nazwał z prawa i zasad słuszności wynikającymi, żąda art. 64, aby rewizja odpowiedziała na pytanie „czy spółdzielnia przestrzega zasad spółdzielczości”. Otóż owe „zasady spółdzielczości” są dla piszącego rzeczą nieokreśloną, bo zmieniającą się w stosunku do natchnień ideowych, czy politycznych, którymi są ożywieni ci, dla których spółdzielnie nie są li tylko szczególną formą zrzeszenia ekonomicznego, szczególną spółką, lecz sposobem do narzucania takiej, czy innej ideologii społecznej lub politycznej, co już w konsekwencji prowadziłoby do nieżyłości, czy „utrącania” takich spółdzielni, któreby niepodzielały ideologii, jakiejby rewidenci lub dający im mandaty hołdowali. Jednakowoż takie obawy wydają mi się przesadnymi, gdyż niezadowolenie z ideowości, nie stanowi według art. 65 podstawy do rozwiązania spółdzielni, podstawę bowiem mogą stanowić według tego artykułu tylko „poważne uchybienia przeciwko prawu lub statutowi”. Pozostawała by tylko obawa nieżyłości kredytowej. Lecz na to remedium — własne siły i zabiegliwość.

Tak więc ostatnia reforma prawa spółdzielczego, jest raczej głęboką reformą ustosunkowania się władzy skarbowej, czy politycznej do spółdzielni, niż reformą podstaw prawnych, na których ruch spółdzielczy został w Polsce oparty.